



Królewscy trefnisię

Trudno nie zauważyć, że dzisiejszy świat wydaje się znużony demokracją i coraz więcej ludzi akceptuje takie lub inne formy władzy autorytarnej, która „wreszcie zaprowadzi porządek, zlikwiduje korupcję i wymierzy sprawiedliwość”. Zwolennicy demokracji próbują stawiać opór, ale wynik walki niepewny, tym bardziej że wiatr historii (zwłaszcza z bliższego i dalekiego Wschodu) wydaje się – przynajmniej chwilowo – sprzyjać autokratom.

Nie jest to, rzecz jasna, nic nowego. W końcu przez większość dziejów ludzie żyli pod panowaniem książąt, królów lub cesarzy i nikt nawet nie wyobrażał sobie, że możliwa jest jakaś istotna zmiana. Aby jakoś sobie z tym radzić, wypracowano przez wieki szereg metod, które chociaż w części chroniły przed kapryśkami władcy i „szaleństwem cesarów”.

Jednym ze sposobów było utworzenie stanowiska błazna, którego celem było uchronienie władcy przed zawrotem głowy od sukcesów, co – jak wiadomo – jest pierwszym krokiem do upadku. Błazen miał za zadanie złośliwie i błyskotliwie komentować pomysły i decyzje władcy. Musiał być oczywiście człowiekiem bardzo inteligentnym, z dużym poczuciem humoru, aby umiejętnie zabawiać władcę, ale też aby właściwie ocenić jak daleko może się posunąć w swoich złośliwościach. Toteż niejednokrotnie błazen bywał mądrzejszy i bardziej przenikliwy niż władca. W naszej historii zapisał się mądry Stańczyk, którego wszyscy znamy, choćby z obrazów Matejki. Niestety, nie wszystkie jego rady zostały wzięte poważnie, czego konsekwencje ponosimy do dziś.

Stanowisko błazna było niezwykle wpływowe, bo umożliwiało niemal stały, bezpośredni dostęp do władcy. A ponieważ błazen, z definicji, nie należał do elity władzy (wręcz przeciwnie, jego pozycja społeczna była bardzo niska), mógł zwrócić władcy uwagę na sprawy, o których zwykli dworzanie, a nawet dostojnicy państwowi, nie odważyli by się nawet pisać.

Błaznom, zwłaszcza inteligentnym, pozwalano na wiele, bo taki był sens tej funkcji. Trudno się więc dziwić, że kronikarze skrzętnie spisywali anegdoty opowiadające o najcelniejszych ripostach, dzięki czemu są one teraz dostępne również dla nas.

Spośród wielu, wybrałem dwie. Mam nadzieję, że nie wszyscy czytelnicy je znają. A nawet jeżeli znają, to warto przypomnieć.

Tribulet, błazen Franciszka I, tak zmęczył króla swoimi radami, że w pewnym momencie usłyszał: – Widzę, że we wszystkim masz się za mądrzejszego ode mnie. Może się zamienimy: ty zostaniesz królem, a ja błaznem.

Tribulet przez chwilę milczał, więc król zapytał złośliwie: – Czemu milczysz, wstydzilibyś się zostać królem? – Nie, wstydzilibym się mieć takiego błazna, brzmiała odpowiedź.

Tenże Tribulet, słysząc jak król ze swoimi doradcami rozważa, którą drogę wybrać w planowanej wyprawie do Włoch, komentuje: – Głupcy! Nie zastanawiajcie się jak tam dość, zastanawiajcie się jak wrócić! Miał rację: potem nastąpiła klęska Francuzów pod Pavią i niesławny odwrót.

O polskim Stańczyku, błaznie Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta, też krążą opowieści (o głupocie wypuszczania niedźwiedzia z klatki, czy o wysyłaniu sługi w świat z workiem pieńdzy), ale są na tyle znane, że nie będę ich przytaczał.

Zastanawiam się, czy nie należałoby znowu przywrócić stanowiska błazna. Dla społeczeństwa rządzonego autokratycznie byłaby to – jak dawniej – szansa uniknięcia najgorszych skutków dyktando. Ale przecież nie tylko autokraci, ale również demokratycznie wybrane władze bywają podatne na ataki gwałtownego uderzenia wody sodowej do głowy i chyba dobrze byłoby – dla nich i dla kraju – przypominać o tym niebezpieczeństwie częściej niż co cztery lata przy urnach wyborczych. W ustroju demokratycznym sprawa wymaga naturalnie dokładnego prze-myślenia.

Trzeba by rozważyć, którzy spośród państwowych dygnitarzy powinni mieć prawo/obowiązek zatrudniania błazna. Zapewne Prezydent i Premier oraz Marszałkowie Sejmu i Senatu, ale czy również np. szefowie najważniejszych partii politycznych?

Warto też zastanowić się nad długością kadencji błazna. Można związać ją z kadencją danego dygnitarskiego stanowiska, ale można też rozważyć długą, np. 10-letnią kadencję.

Aby zapewnić mu niezależność, błazen winien mieć zapewne status podobny do szefa Naczelnej Izby Kontroli lub Rzecznika Praw Obywatelskich, czyli być absolutnie nieusuwalny. Należy też rozważyć ograniczenie czasu sprawowania tej odpowiedzialnej funkcji przez jednego człowieka.

Pozostaje jeszcze trudny problem: kto winien powoływać błazna. Czy wybór zostawiamy wyłącznie „obsługiwanemu” dygnitarzowi, czy może jednak należy uregulować sprawę bardziej formalnie? Trzeba też rozstrzygnąć, czy do utworzenia tego stanowiska wystarczy zwykła ustawa przegłosowana przez parlament, czy może sprawa jest tak ważna, że lepiej zapisać ją w konstytucji?

Krytycy tego pomysłu powiedzą, że w ustroju demokratycznym rolę błaznów odgrywają satyrycy, którzy mogą swobodnie wyśmiewać i piętnować słabości władzy. Ale czym innym jest wyprowadzenie słabości dygnitarza na forum publiczne, a czym innym zwrócenie mu uwagi „w czterech ścianach” gabinetu, gdzie można być znacznie bardziej szczerym. Dlatego wydaje mi się, że utworzenie instytucji błazna byłoby jednak dużym krokiem naprzód ku poprawie obyczajów wśród elit władzy.

Nie orientuję się zbyt dobrze w strukturze Rządu, ani innych najwyższych urzędów w naszym państwie. Może nasi władcy pomyśleli już o tej możliwości i faktycznie większość z nich ma już – nieformalnie – swoich nadwornych błaznów. Jeżeli tak, to chyba nie zostali oni właściwie dobrani i należałoby sprawę lepiej uregulować. A może zachowują się jak błazen w jednej z anegdot zapisanych przez Chamforta, który miał powiedzieć: „Ciekawe jak to się dzieje, że koncepty przychodzą mi tylko na ludzi, którzy są akurat w niełasce”.

ANDRZEJ BIAŁAS

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski, [† Andrzej Ziejka].

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej M. Kobos, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.